

Trzecia siła

Autor: Edward Czajko



Wierni Kościoła Rzymskokatolickiego - tzw. trzecia siła kształtująca katolickie wierzenia (obok papieża i soboru powszechnego) - wywierają nacisk na Jana Pawła II, aby ogłosił dogmat, który uznałby Marię za współodkupicielkę rodzaju ludzkiego.

W pierwszej połowie ubiegłego roku przybyło do Watykanu z Kalifornii ogromne pudło zaadresowane do "Jego Świątobliwości Jana Pawła II". Nalepki na pudle pochodziły z różnych krajów wszystkich kontynentów - może z wyjątkiem Antarktydy. Wewnątrz znajdowały się 40 383 podpisy i każdy z nich był poparciem petycji do papieża, aby ten użył swojej władzy i ogłosił nowy dogmat wiary rzymskokatolickiej, według którego Dziewica Maryja jest *"współodkupicielką, pośredniczką łaski i wstawienniczką za ludźmi u Boga"*.

W ciągu ostatnich czterech lat ze 157 państw papież otrzymał 4 340 429 (średnio 100 tys. miesięcznie) podpisów popierających proponowany dogmat. Pośród najbardziej szanowanych propagatorów tej idei znalazła się Matka Teresa z Kalkuty, blisko 500 biskupów i 42 kardynałów, w tym John O'Connor z Nowego Jorku i ponad połowa kardynałów z samego Watykanu. Nigdy wcześniej nie widziano w Rzymie tak dobrze zorganizowanej akcji przygotowania petycji. Ale też niezbyt często się zdarza, żeby "szeregowi" katolicy błagali papieża o zdecydowane opowiedzenie się za czymś.

Jeśli akcja odniesie pozytywny skutek, wszyscy katolicy będą zobowiązani do wierzenia w trzy przedziwne doktryny: że Maria uczestniczy w odkupieńczym dziele dokonany przez jej Syna, że pełnię łaski wypływającą z cierpienia i śmierci Jezusa Chrystusa otrzymuje się wyłącznie poprzez wstawiennictwo Marii u jej Syna, i że wszystkie modlitwy i prośby wiernych na ziemi muszą być kierowane do Marii, która następnie przedstawia je Jezusowi. Teolodzy zwracają uwagę na to, że taka mariologia pozostaje w sprzeczności z nowotestamentowym twierdzeniem: ***"Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus"*** (1Tm 2,5). Zamiast Świętej Trójcy pojawiłby się swego rodzaju Święty Kwartet, z Marią odgrywającą potrójną rolę - córki Ojca, matki Syna i współmałżonki Ducha Świętego.

Nazywanie Marii współodkupicielką jest herezją

W samym Kościele Rzymskokatolickim słyszy się skrajnie odmienne poglądy dotyczące tego dogmatu.

- *Osobiście uważam, że ta prawda zostanie uznana przed rokiem dwutysięcznym* - twierdzi prof. Mark Miravalle, teolog, który przewodniczył akcji wysłania petycji z Franciszkańskiego Uniwersytetu w Steubenville w Ohio. Jego zdaniem, papieskie orzeczenie postawi tę doktrynę na poziomie "najważniejszej prawdy objawionej", czyli prawdy biblijnej.

Natomiast Rene Laurentin, francuski teolog i znany specjalista w dziedzinie mariologii, zdecydowanie zaoponował przeciwko proponowanemu dogmatowi. Stwierdził, że nie jest on biblijny i uderza w wyjątkowość odkupieńczej śmierci Chrystusa.

Prawdopodobieństwo pojawienia się nowego dogmatu wywołało serię krytyk ze strony innych wyznań chrześcijańskich.

- *Nazywanie Marii Współodkupicielką jest herezją w pełnym tego słowa znaczeniu* - stwierdził wilebny George G. Passias, doradca Prawosławnej Archidiecezji Greckiej w Ameryce.

- *Co innego jest prosić Marię, żeby wstawiała się za nami u Syna, a co innego wywyżżyć ją jako Pośredniczkę między Bogiem a człowiekiem* - z oburzeniem wypowiedział się teolog R. William Franklin, weteran dialogu ekumenicznego między Kościołem Anglikańskim a Rzymskokatolickim. Ostrzegł też, że nowy dogmat papieski o Marii "będzie kolejnym gwoździem do ekumenicznej trumny", ponieważ protestanci nie mogą zaakceptować dwóch bardzo istotnych spraw: "wynoszenia Marii nad Jezusa oraz podkreślania dogmatycznej władzy papieża". *"Kościoły potępią dogmat - stwierdził Franklin - jest to niewiedza, która wynika z mistycznej pobożności maryjnej obecnego papieża"*.

Proponowany dogmat mógłby stać się także przyczyną poważnego rozłamu między teologami katolickimi. W czerwcu '97 dziennik watykański *L'Osservatore Romano* podał, że papież poprosił Międzynarodową Komisję Teologiczną złożoną z 23 mariologów o przebadanie tej propozycji. Choć większość poparła tę inicjatywę, jednak wniosek odrzucili jednomyślnie. Rada nie uznała za słuszne odchodzenia od drogi wytyczonej przez ostatni Sobór i określonej przezeń roli Marii w dziele odkupienia. Stwierdzono, że byłoby to kontrowersyjne oraz wywołałoby "problemy ekumeniczne".

Wiek XX - wiekiem Marii

Dla wielu katolików, zwykłych i prostych przedstawicieli "trzeciej siły", Dziewica Maryja nie jest zwykłą postacią religijną. Niemalże od dwóch tysiącleci jest dominującą postacią kobiecą w kulturze Zachodu. To dla niej mężczyźni na całym świecie wznosili takie piękne kościoły jak katedra Notre Dame w Paryżu, Hagia Sofia w Konstantynopolu, czy Santa Maria Maggiore w Rzymie. To w niej szukali inspiracji poeci - od Villona i Dantego po Hopkinsa, Eliota czy Audena. Spośród wielu kompozycji Schuberta najpiękniejsza to *Ave Maria*. Scena Nawiedzenia - kiedy to Anioł Pański staje przed przerażoną dziewczyną i oznajmia jej, że zostanie napelniona Duchem Świętym i urodzi dziecko - jest chyba najczęściej malowaną sceną w całej historii zachodniej sztuki.

Wiek XX niektórzy nazywają wiekiem Marii. Naoczni świadkowie z niemalże wszystkich kontynentów zgłosili ponad czterysta "objawień się" Dziewicy - więcej niż w czasie całych ostatnich trzech stuleci, podkreśla Miravalle. Wszystkie te wizje wskazują na to, że zgodnie z wiarą ruchu maryjnego, nadszedł millenijny "Wiek Marii", który przyniesie w końcu dogmat uznający jej nieustanne, matczyne pośrednictwo między Bogiem a rodzajem ludzkim.

Do tradycyjnych miejsc pielgrzymek, jak Lourdes czy Fatima, ruch maryjny dołączył Medjugorje - gdzie wśród 250 rodzin z Bośni i Hercegowiny znalazło się sześcioro dzieci twierdzących, że od 1981 roku otrzymywały wizje i przesłania od Dziewicy. Dziś miejsce to stało się nową Fatimą. Odwiedzają je miliony pielgrzymów. Wielu z nich, wróciwszy do swoich domów, otrzymuje własne wizje od Dziewicy, tak że teraz pielgrzymi odwiedzają już podobne miejsca w Phoenix czy Cleveland w USA. W Stanach Zjednoczonych zainteresowanie Marią nasila się coraz bardziej.

Krążą setki maryjnych listów, pojawiły się liczne książki i broszurki, sprzedaje się kasety wideo przedstawiające płaczące figury, krwawiące hostie i przepowiednie domorosłych proroków.

Wielu katolików, którzy kiedyś byli w ruchu charyzmatycznym, uznało Marię za współmałżonkę Ducha Świętego. Organizują oni swoje własne konferencje poświęcone tej sprawie. - *Każdego tygodnia w innym miejscu jest jakaś konferencja* - mówi Robert Schaefer, przedstawiciel niedużego wydawnictwa Quenship Press z Santa Barbara w Kalifornii. Kiedy w sierpniu '97 przygotowywał on do Watykanu pudełko nr 100 z dwudziestoma tysiącami petycji z południowych Indii, powiedział, że zainteresowanie Marią jest większe niż kiedykolwiek wcześniej.

Do tego jeszcze feministki, które 20 lat temu odrzuciły Marię okrzyknawszy ją zniewoloną przez kler Dziewicą-Matką, dziś czczą ją jako "wolną kobietę", która postanowiła powiedzieć Bogu "tak" w czasie Nawiedzenia, dzięki czemu mogło nadejść zbawienie.

Trochę z historii kultu

Zadziwiające jak wielki wpływ zyskała w świecie ta żydowska matka, większy niż kiedykolwiek miały wszystkie pogańskie boginie razem wzięte. W roku 431 Sobór Efeski zatwierdził pierwszy dogmat o Marii: została nazwana Theotokos, Bogarodzicą - Matką Boga. Potem teologowie zaczęli prześcigać się w swoich wysiłkach odkrywania dotyczących jej tajemnic zawartych jakoby w Piśmie Świętym.

To w średniowieczu Maria zyskała swą wysoką pozycję. Kiedy teologowie zastanawiali się nad tajemnicą Trójcy Świętej, do chrześcijaństwa, poprzez wiarę prostych ludzi, wniknęła Maria, tak bliska, tak ludzka. Dla szerokich warstw ludzi ubogich stała się ona obrazem współczującego, rzeczywistego Boga. Nikt tak mocno jak Tomasz z Akwinu nie sprzeciwiał się najwyraźniej popularnemu już wówczas twierdzeniu, że miłosierna Madonna urodziła się bez grzechu pierwotnego. Jednakże w 1854 roku, mimo że reformatorzy Kościoła odrzucali kult Dziewicy, Pius IX ogłosił dogmat o bezgrzeszności matki Chrystusa. Dlatego w oczach krytyków Kościoła Rzymskokatolickiego to Maria właśnie stała się symbolem papieskiej arogancji.

Im bardziej nasilało się zeświecczenie w Europie, tym gorliwiej Kościół Rzymskokatolicki adorował troskliwą i sprawiedliwą Matkę ostrzegającą przed kataklizmami i wojną oraz nawołującą do pokuty. Coraz więcej było maryjnych objawień. W większości przypadków doświadczały ich wiejskie dzieci. Przykładem są Lourdes czy Fatima. Setki kapłanów i zakonnic zaczęło zawierzać swoje życie Marii - Bezgrzesznej Matce. Świątynki przeróżnych "czarnych" Madonn, jak np. Guadalupe w Meksyku, Montesarrat w Katalonii (Hiszpania), czy Czarna Madonna w Częstochowie, stały się ośrodkami zarówno narodowej, jak i religijnej tożsamości. Do połowy XX wieku, kiedy to ogłoszony został dogmat o jej wniebowzięciu, Maria całkowicie wrosła w katolicką kulturę. Wydawałoby się, że Jezus może być dumny z tego, że jest jej synem.

W czasie II Soboru Watykańskiego między biskupami zaistniał spór o to, czego należy nauczać o Marii Dziewicy. Tylko konserwatywna mniejszość żądała kolejnej deklaracji potwierdzającej jej rolę w dziele zbawienia.

Apokaliptyczna postać

Ostatnio Maria uważana jest przez licznych mistyków za jedyny ratunek przed zepsuciem szerzącym się we współczesnym świecie. Widzi się ją jako postać zapowiadającą sądny dzień, który

nadejście wraz ze schyłkiem kolejnego tysiąclecia. - *Jeśli nie przyjmimy tego dogmatu, wtedy nastąpi tragedia, sądy i prześladowania* - uważa Matka Angelika, siedemdziesięcioczeroletnia zakonnica, której program telewizyjny w Stanach Zjednoczonych dociera do 55 milionów domów w 38 krajach. Jakiś czas temu do swego programu "Mother Angelica Live" (Matka Angelika na żywo) zaprosiła ona profesora Miravalle, żeby opowiedział o swojej petycji okrążającej cały świat. - *Gdyby Ojciec Święty mógł ogłosić ten dogmat, uchroniłoby to świat przed globalną katastrofą i utratą Bożego miłosierdzia* - usłyszeli telewidzowie z ust gospodyni programu.

Przez całe wieki Kościół Rzymskokatolicki odrzucał wszelkie apokaliptyczne prorocтва, szczególnie zaś pochodzące od osób świeckich. Tymczasem współcześnie ukazująca się Czarna Madonna w swych objawieniach takie właśnie przekazuje treści. Profesor Miravalle zna te prorocтва. Dwukrotnie odwiedził jedną z najpopularniejszych wizjonerek dni ostatecznych, Idę Peerdeman, która zmarła dwa lata temu w Amsterdamie po ogłoszeniu swoich wizji od Marii. To Peerdeman była pierwszą osobą, która zapowiedziała, że papież Jan Paweł II ogłosi jako swój ostatni dogmat, iż Maria jest Współodkupicielką, Pośredniczką i Obrończynią rodzaju ludzkiego.

Wszystko wskazuje na to, że o postawę papieża toczy się ogromna bitwa. Powszechnie wiadomo jest, że jego oddanie Marii zdaje się nie mieć granic, a jego motto "*Totus tuus*" (cały Twój), odnosi się właśnie do Dziewicy. Jest całkowicie przekonany, że to ona uratowała go od niemalże pewnej śmierci podczas zamachu w roku 1981. Niemal wszystkie jego kazania czy encykliki zawierają wzmianki o Marii. Zwykle mówi o niej jako o Pośredniczce, Wstawienniczce, a nawet Współodkupicielce. Dzięki temu zwolennicy petycji mają nadzieję na papieską przychyłność. Według zapowiedzi Jana Pawła II, jubileuszowe obchody milenium są doskonałą okazją do zatwierdzenia nowego dogmatu.

Gdyby jednak papież miał rzeczywiście ogłosić ten kontrowersyjny dogmat, chyba zrobiłby to już dawno. Ale nie może tego zrobić i, jak się powszechnie uważa, nigdy tego nie zrobi, ze względu na dialog z Kościołami protestanckimi oraz ze względu na brak jedności co do tej kwestii wśród teologów rzymskokatolickich. Gdyby Kościół Rzymskokatolicki miał ogłosić Marię Współodkupicielką, zrobiłby to już w roku 1950, z okazji innego wydarzenia - ogłoszenia przez Piusa XII dogmatu o Wniebowzięciu Marii, kiedy to atmosfera sprzyjała takim posunięciom. Dziś, w dobie ekumenii, dodanie takiego twierdzenia do wyznania wiary uśmierciłoby dialog Kościoła Rzymskokatolickiego z innymi chrześcijańskimi wyznaniem.

Takiego zresztą zdania są niektórzy katolicy. - *Skoro mariolodzy sprzeciwili się tej idei, to widać dość wyraźnie, że Kościół nie zamierza jej zaakceptować* - powiedział teolog katolicki Michael Novak w wywiadzie dla Religion Today. Gdyby zagadnienie to rzeczywiście miało szanse być w przyszłości rozpatrzone po to, by został ogłoszony nowy dogmat, teolodzy katoliccy prowadziliby obecnie dogłębne studia, po których nastąpiłaby szeroka konsultacja z biskupami na całym świecie. Tymczasem, jak mówi Navarro-Valls, temat ten nie jest przedmiotem studiów papieża, ani żadnej watykańskiej kongregacji lub komisji.

Jak na razie, żadne naciski ze strony "trzeciej siły" nie były w stanie wymusić na hierarchii Kościoła Rzymskokatolickiego ogłoszenia kontrowersyjnego dogmatu. Ani pielgrzymki, ani petycje, ani pseudo-objawienia nie zmusiły komisji doktrynalnej do zmiany statusu Matki Chrystusa. Można mieć nadzieję, że Maria nadal pozostanie tą prostą dziewczyną z Nazaretu, którą nawiedził Duch Święty i która z pokorą przyjęła Jezusa do swojego łona, aby wydać Go na świat.

Oprac.red.

wg Newsweek z dn. 25.08.97

Artykuł publikujemy za zgoda redakcji miesięcznika "Chrześcijanin"